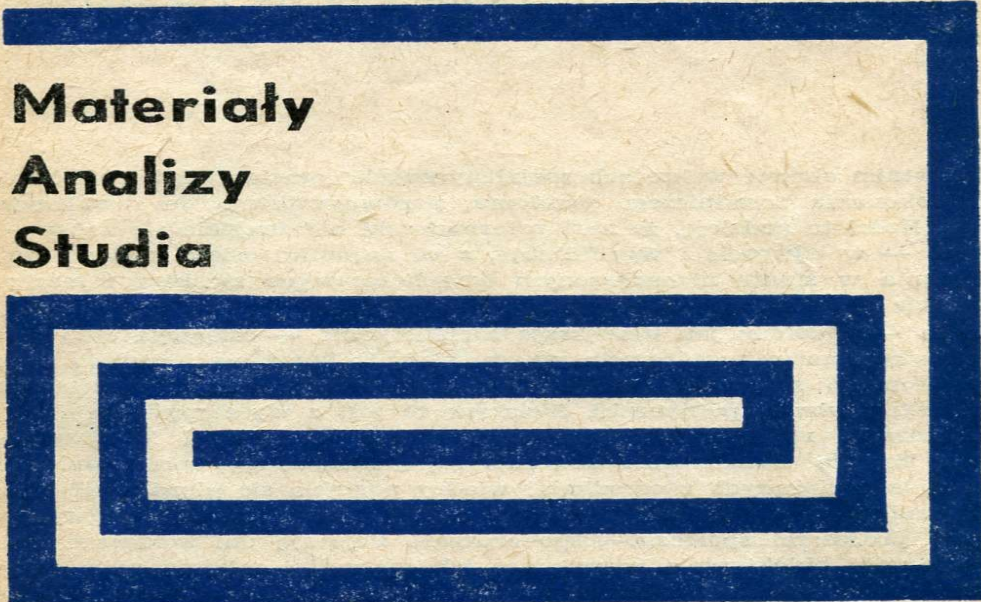


Publikacja z czerwca 1988 r. stanowi rozwinięcie ekspertyzy nt. warunków dopuszczalności oraz możliwości działania opozycji w Polsce, wykonanej na potrzeby BP KC PZPR (1987 r.).

Jej główne tezy zostały przedstawione we wprowadzeniu pt. „Ewolucja myśli politycznej PZPR - próba syntezy teorii-politycznej”, poprzedzającym dyskusję w trakcie XVII Regionalnej konferencji nauk politycznych w Bierutowicach, IX 1987 r. (W:) Materiały konferencji... Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego 1987, ss. 89-113.



**Materiały
Analizy
Studia**

Karol B. Janowski

**Czy - możliwa jest legalna
opozycja?**

**Dylematy przeobrażeń
systemu politycznego
w Polsce**

Redakcja Publikacji

Wydziału Ideologicznego KC PZPR

1. WYZWANIA PRZYSZŁOŚCI I OBCIĄŻENIA PRZESZŁOŚCI

W ostatnim okresie w krajach socjalistycznych narasta świadomość konieczności dokonania zasadniczego przełomu, porównywalnego do rewolucyjnego zwrotu. Rodzi to nadzieję, że nurt reformatorski nie znajdzie się znów — jak tylekroć — w odwrocie i wyeliminuje, a co najmniej osłabi, dążenia do pozostawienia w stanie nienaruszonym dotychczasowych struktur i mechanizmów życia społeczno-gospodarczego i politycznego.

Polska — podobnie jak inne kraje socjalistyczne — osiągnęła etap porównywalny ze stanem przedrewolucyjnym, kiedy pojawia się i narasta imperatyw dokonania zmian przeorujących system funkcjonowania społeczeństwa, gospodarki i władzy politycznej. Związane to jest z wyczerpywaniem się dotychczasowych reguł stabilizujących życie społeczeństwa i kształtowaniem w jego obrębie świadomości zbliżania się nieuchronnego przełomu. Wśród części ludzi związanych z ośrodkami władzy pogłębia się niezdolność zapamiętania nad przerastającymi dotychczasowe ich doświadczenia i reguły postępowania procesami społeczno-gospodarczymi. Pojmują oni konieczne zmiany jako czynniki obiektywnie zagrażające ich sytuacji i miejscu zajmowanemu w społeczeństwie. Jednocześnie niemała część społeczeństwa nie jest już dłużej skłonna akceptować dotychczasowych reguł rozstrzygania problemów społeczno-gospodarczych i politycznych, albowiem jednocześnie przeżywa poczucie niedowartościowania i ograniczenia możliwości urzeczywistniania swoich potrzeb bieżących i perspektywicznych. Jest to więc sytuacja porównywalna z postrzeganą przez klasyków naukowego socjalizmu, wskazujących na narastanie konfliktu między tymi, którzy nie są już w stanie rządzić za pomocą dotychczasowych metod, a tymi, którzy buntują się przeciw starym urządzeniom, instytucjom, wzorcom zachowań i sposobom alokacji własności, pracy i dóbr.

Analiza warunków, w jakich znalazła się Polska i pozostałe kraje socjalistyczne, może uprawniać do snucia właśnie takich analogii. Albowiem dotychczasowy sposób sterowania życiem społeczno-gospodarczym i sprawowania władzy uległ wyczerpaniu. Utrzymywanie dotychczasowych reguł życia społeczno-gospodarczego oznaczałoby pogłębianie regresu. Ponadto przynosiłoby dalszy spadek możliwości udowodnienia wyższości socjalizmu nad kapitalizmem. W kluczowym obszarze, a mianowicie gospodarczym i naukowo-technicznym, konkurencyjność socjalizmu nie jest dostateczna. System nadmiernej centralizacji, etatyzacji oraz drobiazgowego administrowania różnymi sferami życia społecznego i poddawania ich nadmiernemu państwowemu nadzorowi

nie zapewnią wzrostu efektywności gospodarki i jej zdolności do zaspokojenia potrzeb społecznych. Znaczne zaś grupy społeczne, którym obce jest poczucie sprawstwa i podmiotowości, nie są skłonne do porzucania „wyuczonych bezczynności”, ucieczki w „prywatność” i zniechęcenia.

Nade wszystko jednak uległy wyczerpaniu cele rewolucji socjalistycznej sformułowane w momencie jej wybuchu. Znaczna ich część została wprawdzie urzeczywistniona, ale niektóre z nich fragmentarycznie bądź połowicznie, inne wreszcie uległy ideologicznemu i politycznemu przeformułowaniu. To wszystko skłania do przemyśleń dyrektyw klasyków marksizmu-leninizmu traktujących rozwój społeczeństwa socjalistycznego jako fragment dziejów ludzkości. Zasługuje tu na przytoczenie opinia Konstantego Grzybowskiego, który zaproponował interesujący sposób odczytania przemyśleń Lenina. „Często wielkość Lenina widzi się w tym — pisał — że potrafił na ruinach starego budować od nowa. Ale jego wielkość polegała na tym, że umiał i chciał wykorzystać do budowy państwa socjalistycznego cały wielki dorobek dotychczasowej tradycji demokratycznej”¹.

Ważne jest w związku z tym uzmysłowienie sobie szkód, jakie teorii i praktyce socjalizmu przyniosło wulgarnie odczytanie marksizmu przez Józefa Stalina. Największym walorem marksistowsko-leninowskiej koncepcji polityki, zachowującym teoretyczną i polityczną aktualność, było poszukiwanie rozwiązań zapewniających rzeczywiste sprawowanie władzy przez masy pracujące, tworzących warunki ich wszechstronnej aktywności i samorealizacji. Inną perspektywę teoretyczną i praktyczną niosła sformułowana przez Stalina w 1928 r. teza o zaostrzeniu się walki klasowej w miarę budowania socjalizmu. Wedle Stalina umacnianiu socjalizmu musiał towarzyszyć wzrost determinacji klas pasożytniczych — kapitalistycznych i obszarniczych, wzmagających opór wobec przemian socjalistycznych. Założenie to przywiodło Stalina do wyrażenia poglądu, iż zniesienie klas nastąpi w efekcie intensyfikacji walki klasowej. Prowadziło do przeceniania metod administracyjnych, odwołujących się do przemocy i przymusu nie tylko wobec jawnych przeciwników i wrogów, lecz także wahających się, stojących na uboczu (w myśl zasady „kto nie z nami — ten przeciw nam”).

Uproszczone zaś pojmowanie miejsca i roli państwa proletariackiego rodziło lekceważenie dla ludowładztwa, demokratycznych gwarancji wolności i praw obywatelskich i rzutowało negatywnie przez całe dziesięciolecie na praktykę sprawowania władzy w społeczeństwach socjalistycznych.

Wpłynęło to w znacznym stopniu na koncepcje polityczne PZPR, w których początkowo stopień zaawansowania budownictwa socjalistycznego w Polsce odnoszono do wzorca ukształtowanego w Związku Radzieckim po 1928 r. W efekcie odrywano się od polskich realiów. Przywołując zasady marksizmu-leninizmu czyniono to w sposób uproszczony, co wpływało także

¹ K. Grzybowski: *Lenin a problemy demokracji*, Kraków 1960, s. 56.

na spłycone ujmowanie ludowładztwa i kategorii dyktatury proletariatu. Eksponując natomiast rolę państwa na tle tezy o zaostrzającej się walce klasowej, w istocie traktowano demokrację jako wartość wtórną i podrzędną, nie ukazując jej znaczenia dla procesu uspołecznienia władzy i wzrostu politycznej podmiotowości ludzi pracy.

W tym kontekście szczególnej doniosłości nabierają konstatacje IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR z lipca 1981 r., który przewyżając kilkuletnią perspektywę postrzegania przeszłości, uznał, iż geneza kryzysu roku 1980 tkwiła w odstępstwach od zasad socjalizmu w praktyce politycznej zapoczątkowanych zwrotem dokonany w polityce w PPR w roku 1948, a pogłębionych w 1949 r. „Pojawiły się wtedy deformacje systemu, które nigdy do końca nie zostały przewyżnione, a które polegały na ograniczeniu demokracji wewnątrzpartyjnej i ogólnospołecznej, na przerostach biurokratycznego centralizmu w partii, państwie, gospodarce i polityce kulturalnej, na pozbawieniu partii uprawnień kontrolnych nad jej kierownictwem, a społeczeństwa nad władzą. Po dramatach społecznych, a zwłaszcza po wydarzeniach w 1956 i 1970 r., zaistniały możliwości usunięcia tych schorzeń, jednakże po krótkich okresach prób reformatorskich powracano do tendencji centralistycznych i antydemokratycznych...” — stwierdziła uchwała zjazdu².

Tak więc na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS (I Zjeździe PZPR), negując dotychczasowy sposób organizowania i sprawowania władzy, właściwy systemowi demokracji ludowej, sformułowano model mobilizacyjno-transmisyjny, za którym partia w różnych wariantach opowiadała się od początku swej działalności do sierpnia 1980 r.

Zwrot dokonany w PPR w 1948 r. okazał się głębokim kryzysem ideologiczno-politycznym.

Zrodzony w rezultacie zwrotu model organizowania i sprawowania władzy spowodował deformacje systemu, które nie przewyżnione do końca, nie sprowadzone „do korzeni” musiały prowadzić — jak zauważa M. Orzechowski — „do kolejnych, coraz cięższych i rozleglejszych wstrząsów społeczno-ekonomicznych, politycznych, ideologicznych i moralnych”³.

Zwrot dokonany w 1948 r. dotknął wszystkie sfery życia społecznego narodu i państwa: ogólnospołeczną, partyjno-polityczną, ekonomiczną, ideologiczną, narodowo-kulturalną. Najpoważniejsze skutki przynosił on wszakże w życiu politycznym, powodując wadliwe funkcjonowanie władzy, ograniczenia demokracji, a także negatywne zjawiska w gospodarce.

Trzeba dodać, iż nastąpiło to w warunkach stabilizacji systemu politycznego demokracji ludowej, po rozstrzygnięciu problemu władzy państwowej, kiedy wybór socjalistycznej drogi rozwoju był przesądzony. Pesymistyczna, nacechowana sekciarską nieufnością ocena świadomości klasy robotniczej i spo-

² „Nowe Drogi” nr 8/1981, s. 117.

³ M. Orzechowski: *Spór o marksistowską teorię rewolucji*, Warszawa 1984, s. 318.

leczeństwa skłaniała do wyboru autokratycznej procedury rozstrzygnięcia problemów społeczno-gospodarczych i politycznych. Towarzyszyła temu zawężona interpretacja, zakwestionowanie, a nawet odrzucenie trwałych wartości dorobku polskiego ruchu robotniczego, w którego ramach nie doceniano zwłaszcza osiągnięć socjalistów; ich dorobek niejednokrotnie fałszowano i totalnie negowano.

Problem nie leżał jedynie w praktyce politycznej, obfitującej w wypaczenia i błędy, lecz w równej mierze w koncepcjach politycznych sformułowanych przed i na Kongresie Zjednoczeniowym. Wśród nich należy wymienić tezę o zaostrzającej się w toku budownictwa socjalistycznego walce klasowej, koncepcję szczególnego usytuowania partii, a zwłaszcza jej kierownictwa, państwa i jego aparatu jako rozstrzygających czynników procesu przeobrażeń socjalistycznych przy sprowadzeniu pozostałych organizacji do roli „transmisji” z góry w dół. W tej perspektywie zawężeniu i zubożeniu ulegały podmiotowość klasy robotniczej oraz jej sojuszników, obszary demokratycznej kontroli i krytyki. Ulegały zubożeniu metody wpływania na sposób wyłaniania i funkcjonowania władz państwowych. Podważana była tedy podstawowa dla doktryny socjalistycznej idea suwerenności ludu pracującego.

Z upływem czasu, równoległe z próbami realistycznej korekty polityki gospodarczej, pojawiły się symptomy świadczące o dążeniu do ograniczenia administracyjno-represyjnych metod rządzenia i kierowania. Śmierć Stalina rozpoczęła proces krytyki i eliminowania zjawisk tzw. kultu jednostki. Jednakże proces rozluźniania sztywnego systemu kierowania społeczeństwem, gospodarką i państwem przebiegał wolno i nie bez oporów kierownictwa partii. Wprawdzie zmiany charakteryzowały się powolnością, niezdecydowaniem i niekonsekwencją, co stało się przyczyną wybuchu niezadowolenia społecznego w czerwcu 1956 r. i postępującej niestabilności politycznej, to jednak, wychodząc od niskiej podstawy, niosły ze sobą narastające pierwiastki demokracji.

Z kolei okres po latach 1956 i 1970 r. charakteryzował się początkowym przyspieszeniem przedsięwzięć reformatorskich, które uległy następnie spowolnieniu, a po części i stopniowej erozji.

W latach sześćdziesiątych kierownictwo partii uważało, iż system polityczny osiągnął wysoki stopień demokracji. Ograniczenia były uzasadnione rzekomym zaostrzeniem sytuacji wewnętrznej. Wzmocnienie krytyki pod adresem partii, a także aktywizację tendencji i ugrupowań opozycyjnych odrywano od niezadowolenia szerokich mas regresem demokracji i obniżaniem się stopy życiowej, upatrując główne niebezpieczeństwo w rewizjonizmie interpretowanym z pozycji doktrynalno-konserwatywnych. Prawdą jest, że pod koniec lat sześćdziesiątych uznano potrzebę podjęcia pewnych przedsięwzięć reformatorskich w gospodarce. Charakterystyczne było jednak, iż ich założenia i metody realizacji były kształtowane przy minimalnym udziale społeczeństwa, któremu pozostawiono funkcję akceptacyjno-wykonawczą. Koszty reformy miały

obciążyć ludzi pracy i ich rodziny, co stanowiło iskrę zapalną wydarzeń w 1970 r.

Natomiast z początkiem lat siedemdziesiątych kierownictwo partii generalnie założyło zbędność głębszych reform politycznych, wyznając przekonanie, iż konflikt grudniowy miał głównie źródła ekonomiczne. Początkowo skłaniało to do przejawiania wzmożonej troski o warunki socjalno-bytowe. Również i w tym przypadku w miarę stabilizacji zanikała wola rzeczywistej demokratyzacji życia politycznego i społeczno-gospodarczego. Pokrywano to deklaracjami o doskonaleniu demokracji socjalistycznej, której stan uważano za zadowalający.

Rozważając powtarzalność mechanizmów wiodących do deformacji, można odnotować występowanie swego rodzaju „syndromu władzy” mającego charakter strukturalno-organizacyjny i psychologiczny, powodującego, że uwikłani weń ludzie niechętnie poddają się ocenie, weryfikacji i kontroli społecznej. Dowodzi tego proces przechwytywania przez władze centralne, zwłaszcza jednostki przywódcze oraz ich najbliższe otoczenie, nadmiernej władzy przy jednoczesnym uszczuplaniu demokratycznych mechanizmów jej wyłaniania, sprawowania, kontrolowania i odwoływania.

Analiza dotychczasowych kryzysów w Polsce, w tym skrajnego przypadku deformacji przywódcy wyrażającej się w zjawisku „kultu jednostki”, ukazuje podobieństwo dróg kreowania i umacniania antydemokratycznych mechanizmów w partii. W warunkach budownictwa socjalistycznego, kiedy partia komunistyczna przejmuje funkcje rządzące, słabną mechanizmy naturalnej selekcji wymuszone potrzebą walki, koniecznością ciągłego potwierdzania swej partyjności i zdobywania poparcia mas. Ponadto partia podlega — siłą rzeczy — podobnym procesom jak instytucje formalno-administracyjne. W warunkach sytuacji długotrwałej stabilizacji kadrowej występuje rutynizacja w załatwianiu spraw oraz zanik wyobraźni i zrozumienia dla nowych możliwości rozwiązań.

Zjawisko skupienia władzy w rękach jednej osoby czy wąskiej grupy osób nie jest obce funkcjonowaniu różnych partii politycznych, w których występują skłonności do oligarchizacji wywołanej przez scentralizowaną organizację. Istotną wskazówką wydaje się w tym kontekście uwaga W. Lenina: iż „partia odzwierciedla po części zjawiska zachodzące poza jej szeregami”⁴. Jednakże spostrzeżenie przywódcy bolszewików problemu nie wyczerpuje. Przykładem może być kult jednostki, który zrodził się w partii. W niej też wywołał biurokratyczne wypaczenia powodujące wadliwe ujmowanie i urzeczywistnianie zasady centralizmu demokratycznego. Tak więc w samych partiach komunistycznych mogą wystąpić deformacje, które nie zawsze można uzasadnić wpływem czynników zewnętrznych.

Kryzysy w PRL z reguły poprzedzało zastępowanie podstawowej dla partii

⁴ W. I. Lenin: *Dzieła*, t. 32, Warszawa 1956, s. 117.

komunistycznej zasady centralizmu demokratycznego centralizmem biurokratycznym. Pojawia się tu wiele istotnych problemów, m.in. kwestia, którą podniosła na III Zjeździe KPP w 1925 r. M. Koszutska, wskazując, iż za błędy popełnione przez partię nie można winić tylko wąskiej grupy z jej kierownictwa. Również pozostali członkowie kierownictwa ponoszą odpowiedzialność. Jeśli dzieje się inaczej, postępuje proces odzwyczajania partii od myślenia politycznego⁵.

Szczególne zagrożenia dla partii i całego systemu politycznego wyrastały z sytuowania jej jako siły wszechobecnej i rozstrzygającej o wszelkich procesach społecznych, gospodarczych i politycznych. Wiodło to do totalnej odpowiedzialności za osiągnięcia, ale też i za porażki, niezależnie od stopnia rzeczywistego udziału w nadawaniu ostatecznego kształtu konkretnym decyzjom i procesom realizacyjnym. W sytuacji unii personalnej między władzami partyjnymi i państwowymi, przejmowania przez partię funkcji właściwych aparatowi państwowemu czy niepodejmowania przezeń problemów, które powinien rozstrzygać, powodowało to obciążenie partii, a zwłaszcza jej kierownictwa, odpowiedzialnością za wszelkie niepowodzenia. Kwestii tej jednak szerzej nie uwzględniano. Rzadko też rozważano skutki, jakie niesie urzeczywistnianie tezy, iż partia odpowiada za wszystko. W praktyce zwyciężyła tendencja do zastępowania ogniw administracji państwowej i gospodarczej, a tym samym do umniejszania inicjatorskiej i kontrolnej roli partii oraz zacierania osobistej odpowiedzialności ludzi pełniących ważne społecznie i państwowo funkcje.

Opaczne rozumienie przewodniej roli, upatrywanie w partii czynnika rozstrzygającego o wszelkich przejawach życia społecznego prowadziło do schorzeń organizacyjnych i politycznych, bezpośrednio rzutując na funkcjonowanie instytucji demokracji socjalistycznej.

Starając się objąć swym działaniem wszelkie sfery życia społecznego, partia rozbudowywała ponad miarę strukturę organizacyjną, wzmagając aktywność partyjną w dziedzinach, które nie musiały być objęte partyjnym kierownictwem (np. organizacje czy stowarzyszenia o nikłym znaczeniu politycznym). Do samych organizacji społecznych starano się przenosić obyczaje życia wewnątrzpartyjnego wraz z biurokratycznymi wypaczeniami centralizmu demokratycznego. Skupienie wszelkich inicjatyw w partii, niechęć do rozwijania ich przez organizacje społeczne wiodły do osłabienia ich tożsamości i zaniku aktywności społecznikowskiej.

Partia wydobywając przesłanki i ukazując warunki aksjologiczne, mniejszą uwagę poświęcała prakseologiczno-pragmatycznej stronie uspołeczniania władzy państwowej oraz tworzeniu warunków do upodmiotowienia społeczeństwa oraz różnych jego grup. Nie można tu wszakże pominąć poczucia pozostawania „w oblężonej twierdzy” oraz świadomości ograniczonej legitymizacji władzy, co paraliżowało niejednokrotnie śmielsze działania reformatorskie.

⁵ Por. M. Koszutska: *Pisma i przemówienia*, Warszawa 1961, t. 2, s. 309.

W efekcie w całym okresie przewagę zyskiwały obawy co do nadmiernego rozwoju demokracji socjalistycznej, skłaniając w najdrastyczniejszych przypadkach do uszczuplania jej mechanizmów, ograniczenia możliwości wpływu społeczeństwa na funkcjonowanie władzy, powodując w konsekwencji umacnianie przesłanek kryzysu.

Na tym tle szczególnej wymowy nabierają rekomendacje IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, który poddając krytyce dotychczasowy model organizowania i sprawowania władzy i uznając go za kryzysogenny, opowiedział się za nowym; można by go określić jako artykułacyjno-negocjacyjny.

Najdonioślejszym elementem nowego modelu było uznanie zróżnicowania społeczeństwa polskiego oraz naturalnego charakteru sprzeczności społecznych.

Przetarg interesów dokonywał się również w przeszłości. Jednakże miał on charakter niejawny, a rozstrzygnięcia arbitralnie narzucało państwo jako organizacja mająca zapewnić nadrzędność interesu ogólnospołecznego nad interesami partykularnymi. Brak jawności podważał zasadność i wiarygodność mechanizmów demokratycznych. Państwo stawało się w nadmiernym stopniu stroną konfliktów, nie eliminując przy tym partykularnych nacisków. Nieustannie odradzające się tendencje biurokratycznego centralizmu tłumiły definiowanie interesów „na dole”, wiodąc do kumulowania się nie rozwiązanych i tłumionych sprzeczności w życiu społecznym i politycznym oraz w sferze ideologicznej i moralnej.

Nowy model, traktując demokrację socjalistyczną jako zasadnicze ogniwo regulacji i harmonizowania interesów społecznych, tworzy szanse podniesienia poziomu artykułacji całego systemu politycznego. Można w nim dostrzec tendencję do przeciwstawienia się uniformizacji zagrażającej stabilności systemu i niszczącej „niezbędny pluralizm społeczny pozwalający zachować dynamiczną równowagę społeczną”⁶ oraz optymalizowania polityki na różnych szczeblach i w różnych jej segmentach.

2. KONTYNUACJA I NIEKONSEKWENCJE

Tendencje do zdynamizowania i zdemokratyzowania systemu politycznego nietrudno odnaleźć w uchwałach X Zjazdu stanowiącego — ze względu na formułowane opcje — próbę kontynuacji i utrwalania kierunków przyjętych przez zjazd poprzedni.

Nie daje to jednak podstaw do wyrażania poglądu o zdecydowanym odrzuceniu modelu organizowania i sprawowania władzy, za którym partia opowiadała się do sierpnia 1980 r., a który został poddany krytyce na IX Nadzwyczajnym Zejeździe PZPR⁷. Zasadny tedy wydaje się pogląd, że obecny

⁶ A. Bodnar: *Decyzje polityczne*, Warszawa 1985, s. 213.

⁷ Por. *Materiały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR*. „Nowe Drogi” nr 8/1981, s. 124. Także X Zjazd PZPR, lipiec 1986 r. *Stenogram z obrad plenarnych*, Warszawa 1987, s. 811.

sposób organizowania i sprawowania władzy jest przejściowy i pośredni. Z jednej strony występuje zjawisko niekonsekwentnego odchodzenia od modelu transmisyjno-mobilizacyjnego, wykreowanego w 1948 r. (czego wyrazem są m.in. ograniczenia w samorządności, działalności stowarzyszeń, inicjatywach oddolnych, niezdecydowane reformy odgórne oraz powolny i niekonsekwentny proces zmian kształtu centrum dyspozycji politycznej i gospodarczej). Z drugiej strony pojawiły się rozwiązania czy symptomy właściwe modelowi artikulacyjno-negocjacyjnemu. Wśród nich wymienić można stopniowe demokratyzowanie systemu wyborczego, postawę związków zawodowych, PRON oraz szeregu organizacji społeczno-politycznych wyrażających negację wobec niektórych poczynań rządu oraz — nader rzadki wprawdzie — dystans wobec nich kierownictwa partii. Jednakże nowe elementy właściwe są zachowaniom, nie zaś rozwiązaniom prawno-organizacyjnym, realizującym zasadę: wszystko dozwolone, co nie jest zakazane prawem.

Dodatkowy argument przemawiający za uznaniem obecnej sytuacji za stan pośredni to fakt rozbudowy instytucji opiniotwórczo-konsultacyjnych, nie podważających jednak dotychczasowych struktur władzy. Z natury konsultacji wynika, iż dostarczają one materiału do podejmowania decyzji, lecz wiązać władzy w jej działaniu nie mogą.

Obecny rozwój ilościowy i jakościowy konsultacji można uznać za wyraz: 1) dążenia do wypełnienia przestrzeni dotąd nie zagospodarowanej; 2) uświadomienia sobie braków w funkcjonowaniu dotychczas istniejących instytucji; 3) dążenia do osłabienia nacisku na bezpośrednie uczestnictwo społeczeństwa w sprawowaniu władzy na rzecz rozszerzenia jej społecznej bazy. Każda z ukazanych przyczyn ma charakter hipotetyczny i nie występuje samoistnie, raczej wypadnie je traktować kompleksowo jako wyraz z jednej strony dążenia do stabilizacji systemu politycznego oraz jego zdynamizowania i zdemokratyzowania, z drugiej zaś strony wypadnie to uznać za próbę uwzględnienia splotu uwarunkowań natury obiektywnej i subiektywnej.

Jednocześnie analiza programu II etapu reformy gospodarczej (w tym również specjalnych pełnomocnictw dla rządu) nie daje podstaw do uznania, iż reforma systemu społeczno-gospodarczego istotnie ma charakter społeczny i podmiotowy, odrzuca regresywny i kryzysogenny nakazowo-rozdzielczy model zarządzania gospodarką.

3. PODSTAWOWE DYLEMATY

Wyzwania, przed jakimi stają kraje socjalistyczne, mają różny wymiar, dotyczą różnych sfer życia społecznego. Przekonywające im sprostanie oznacza w istocie skok o rewolucyjnym wręcz wymiarze, obejmującym zarówno sferę socjalno-bytową, sferę instytucji, mechanizmów życia społecznego, jak i sferę świadomości.

Proces przemian, jaki ogarnął z różną intensywnością kraje socjalistyczne, wydaje się wykazywać znamiona nieodwracalności. Nie oznacza to wszakże, iżby zdołano się już uporać z myśleniem, postawami i działaniami zachowawczymi.

Michaił Gorbaczow na XIX Wszechzwiązkowej Konferencji KPZR skonstataował powagę sytuacji, nie pozwalającą na odwlekanie niezbędnych i gruntownych zmian w różnych sferach życia społecznego. Potwierdził on po raz kolejny konieczność „nowego myślenia”. „Nie powinno być pytań, od których odpowiedzi trzeba byłoby się uchylać, nie powinno być wątpliwości, które można by lekceważyć. Idzie przecież o nasz partyjny honor i sumienie, o intelektualną godność partii Lenina”⁸.

Doświadczenia przeszłości przekonują, że deklarowana determinacja reformowania życia społeczno-gospodarczego i politycznego w Polsce rychło ustępowała poczuciu stabilizacji i była zastępowana wzrastającym dystansem wobec potrzeby zmian mechanizmów. W miarę stabilizacji narastało dążenie do petryfikowania kształtu demokracji socjalistycznej, ograniczane były pola społecznego współuczestnictwa w wypracowywaniu decyzji o wadze państwowej.

Świadomość tych zagrożeń została uwydatniona na VI i VII Plenum KC PZPR, na których wskazano na oczekiwanie przez społeczeństwo urzeczywistnienia w praktyce zapowiedzi partii.

„Należy stwierdzić, iż jakość i skuteczność wielu naszych wysiłków nie sprostała obecnym wymaganiom — powiedział Wojciech Jaruzelski w referacie Biura Politycznego na VII Plenum KC PZPR. — Dziś chcemy nie tylko po prostu zaakcentować raz jeszcze ich znaczenie, ale przede wszystkim wskazać ostrą konieczność, właściwą drogę oraz nowe formy przyspieszenia pozytywnych rozwiązań”⁹.

Podstawową sferą wymagającą podjęcia zdecydowanych przedsięwzięć jest gospodarka. Należy się jednak liczyć z tym, że zakres przyzwolenia społecznego dla drastycznych posunięć reformatorskich jest minimalny, tym bardziej że dotychczasowy ich wariant koncentrował się głównie na operacjach cenowo-dochodowych. Nie oznaczał więc dokonania zasadniczej przebudowy struktury i mechanizmów funkcjonowania gospodarki. W tej perspektywie nader ważne jest uświadomienie sobie faktu, że pozostawienie gospodarki w stanie nienaruszonym lub też stosowanie jedynie modyfikacji w dotychczasowym zakresie wiedzie do odtwarzania kryzysu na wyższym, coraz bardziej uciążliwym poziomie, przy którym operacje cenowo-dochodowe są jedynym wyjściem.

Konieczne jest uświadomienie sobie imperatywu dokonania zasadniczej

⁸ M. Gorbaczow: *O przebiegu realizacji uchwał XXVII Zjazdu KPZR i zadaniach w pogłębianiu przebudowy*. Referat na XIX Wszechzwiązkowej Konferencji KPZR, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1988.

⁹ „Trybuna Ludu” z 14 czerwca 1988.

kompleksowej i komplementarnej reformy systemu społeczno-gospodarczego i politycznego. Poniesienie jej kosztów jest konieczne, jednakże muszą być one wyraźnie zdefiniowane i muszą dotyczyć również grup dotąd w różnych wymiarach uprzywilejowanych, z wyłączeniem tych, które na to zasługują z punktu widzenia socjalnego. Odrzucić przy tym należy wariant zastosowany pod koniec ubiegłego roku: referendum, którego sens zrozumiano jako próbę uzyskania przez władze przyzwolenia na użycie drastycznych środków, których zastosowanie nie zapewniało jednak zasadniczych zmian w systemie sterowania, planowania, produkcji i podziału w gospodarce.

Oznacza to konieczność rozpoznania i wskazania na siły i grupy blokujące reformy lub zainteresowane w dotychczasowym ich kształcie. Najistotniejszym motywem określającym stosunek do reform jest perspektywa utraty — w rezultacie przeobrażeń reformatorskich — przywilejów (szeroko pojmowanych), możliwości sterowania procesami planowania, produkcji i podziału, możliwości władczych. Ten motyw, wyrażający się w niezgodzie na wyrzeczenia, najwyraźniej artykułowany jest przez znaczne odłamy społeczeństwa (np. nisko kwalifikowani robotnicy i chłoporobotnicy), nieskłonne poddawać się rygorom racjonalizacji i efektywności, a których sposoby zachowań przyjmują niejednokrotnie kształt żywiołowy. Nie dostrzegając w reformie wyraźnych dla siebie korzyści, wchodzą one w obiektywny sojusz z biurokracją partyjną, gospodarczą i państwową, upatrującą w reformie zagrożenia dla swej pozycji regulowanej nomenklaturą kadrową, przywilejami nie podlegającymi kontroli społecznej.

Za reformą opowiadają się natomiast grupy społeczne odgrywające znaczącą rolę w gospodarce, a przez to opiniotwórcze: kwalifikowani i wysoko kwalifikowani robotnicy oraz specjaliści na stanowiskach niekierowniczych, jednak ich siły są rozproszone. Silny nurt reformatorski reprezentują także środowiska inteligencji, postrzegając reformę w aspekcie szerszych i pogłębionych przeobrażeń systemowych.

Zdefiniowanie sił blokujących wdrażanie rzeczywistych reform jest konieczne, albowiem są one często ulokowane w obrębie władzy. One też mnożą przeszkody na ich drodze. Nie czynią tego wprost, podejmują niejednokrotnie próby reinterpretacji idei reform, uzasadniając to np. wiernością swoście pojmowanej doktrynie, traktowanej jako zespół niepodważalnych wartości i zasad, w innych warunkach interpretowanych w sposób dowolny i niezgodny z marksistowską dialektyką.

Równocześnie rzetelnej analizy pozbawionej emocji i uprzedzeń wymagają te nurty i siły ujawniające się w społeczeństwie, które z natury — ze względu na swoje żywotne interesy — optują za reformami, a z którymi władze nie są dotąd skłonne podejmować dialogu. Motywy, które mogą skłaniać poszczególnych ludzi i grupy społeczne do poparcia reform, w ich jednak wynegocjowanym kształcie, nie są jednakowe. Ich spektrum może być nader bogate. Jednakże nieodzowne jest upublicznienie zróżnicowania, którego kryterium

byłoby usytuowane w nurcie postępowym czy konserwatywnym. Nie może się to odbywać bez ukazania odpowiedzialności tych, którzy sprawili, że okres 1982—1987 okazał się dla reform stracony, że gospodarka polska nadal znajduje się pod przemożnym wpływem lobby stalowo-węglowo-energetycznego, że zastosowane dotąd środki mają charakter powierzchowny etc.

Jednocześnie muszą być wyraźnie określone priorytety, które będą określały perspektywy postępu. Chodzi też o dokonanie reorientacji ideologicznej odnoszącej się do bazy społecznej, która dotąd legitymizowała kształt socjalizmu w Polsce. Sprawą trudną, ale konieczną jest pokazanie, że nie kopalnie, przemysł stalowy, ciężki, energetyka itd. stanowią o postępie. Ich utrzymanie w stanie nienaruszonym oznacza powielanie nieefektywności, inflacji i nienowoczesności. Uwikłanie się bowiem w kompleks klasy wielkoprzemysłowej, nie zaś wysokoprzemysłowej, i odnoszenie do niej wszelkich działań publicznych w istocie wiedzie do ograniczania reform i ich kompromitacji¹⁰.

Sprawą otwartą jest uczynienie również z tej grupy społecznej — która z czasem ulegnie przeobrażeniom odpowiadającym wymogom postępu — sojusznika reform. Na początek staje jednak kwestia jej zneutralizowania w tym sensie, by procesowi reform się nie sprzeciwiała. Licząc się z wyczerpaniem otwartości na wyrzeczenia, konieczne jest w związku z tym ukazanie długofalowych i krótkofalowych perspektyw. Rozwiązań może być wiele np.: likwidacja — jako skutek egzekwowania „twardych” reguł gry ekonomicznej — zakładów, ich przebranżowienie, nowe stanowiska pracy, zmiana kwalifikacji, początkowo zasiłki itp. Niezwykle trudnym przedsięwzięciem jest tu sformułowanie rzeczywistych gwarancji ograniczenia inflacji, powstrzymania ruchu cen.

Wzmocnienie sił reformy musi pociągnąć różnorakie koszty. Chodzi o to, by były one jak najniższe, zaś sojusz ludzi skłonnych — z różnych pobudek — poprzeć reformy, ulegał poszerzeniu i wzmocnieniu. Chodzi też o uczciwe, bez wahań urzeczywistnienie zasady „kto nie przeciw nam, z nami” oraz „nieważne, skąd kto przychodzi”. Należy ją ponadto rozszerzyć o człon dodatkowy: „nieważne są intencje”, a w każdym razie nabiera szczególnej wagi powstrzymanie się przed ich tendencyjnym interpretowaniem. Uświadomienia sobie wymaga fakt, iż tzw. „pakt antykryzysowy”, nakierowany na przezwycięzenie kryzysu, ma charakter doraźny. Należy więc wydłużyć jego perspektywę i zastosować formułę szerszą i bogatszą w treści: np. „opcja postępu”. W ten sposób walka nabrałaby czytelniejszego charakteru, wyraźniej też rysowałyby się podziały oraz istota i kierunki zmian.

Nader istotna kwestia łączy się ze sferą polityczną. Konieczne jest tedy — jako swego rodzaju kryterium wiarygodności — zdecydowane odchylenie od przeszłościowego, zawierającego wiele przesłanek kryzysu, modelu orga-

¹⁰ Podobnie ujmuje ten problem M. Krajewski: *Polityczne siły przebudowy*, „Trybuna Ludu” z 19 maja 1988.

nizowania i sprawowania władzy. Otwarcie systemu politycznego na różnorodne opcje i kierunki polityczne — nawet uznawane dotąd za opozycyjne — pod warunkiem zaakceptowania przez nie zasad ustrojowych (wymagających jednak redefinicji), stanowiłoby ważny element jego dynamizowania i przyswajania przezeń mechanizmów samoregulujących, podnoszących jego poziom artykulacji.

4. NOWE PYTANIE: CZY MOŻLIWA JEST LEGALNA OPOZYCJA?

Obecny, nowy etap rozwoju socjalizmu uwarunkowany jest wspomnianą na wstępie quasi-rewolucyjną sytuacją, na którą składa się także nieefektywność dotychczasowych sposobów organizowania i sprawowania władzy, co wysuwa konieczność poddania ich zasadniczej rekonstrukcji. Wiele spraw pozostaje ciągle otwartych, np. zdecydowanie pełniejsze niż dotąd wbudowywanie w system polityczny mechanizmów ujawniania, artykułowania i harmonizowania różnych interesów występujących w społeczeństwie.

W tym kontekście pojawia się pytanie, na które dotąd udzielano w krajach socjalistycznych odpowiedzi negatywnej, co nie znaczy wszakże, by problem ostatecznie został rozwiązany. Jest nim opozycja.

Rozważając tę kwestię warto nawiązać do stanowiska twórców naukowego socjalizmu wobec demokracji burżuazyjnej. Krytykując ją, nie odrzucali oni demokracji w ogóle, lecz potępiali jej wynaturzenia, spośród których brak możliwości legalnego wyrażania sprzeciwu (poprzez opozycję parlamentarną) wobec kapitalistycznych porządków uważali za jeden z podstawowych czynników uniemożliwiających realizację interesów proletariatu. Ich więc walkę z ograniczeniami kapitalizmu należy rozumieć jako opowiadanie się za wyeliminowaniem tych ograniczeń w przyszłych — socjalistycznych — warunkach ustrojowych.

W tym także kierunku zmierzały poszukiwania Lenina, dla którego sprawą najważniejszą i rozstrzygającą pozostawała kwestia, „w rękach jakiej klasy jest władza państwowa”. Zasady ustrojowe służące klasie robotniczej, ich trwałość i zdolność samoregulacji wydają się być granicą, którą Lenin wyznaczał dla istnienia i funkcjonowania form i instytucji politycznych. Wskutek jednak niekorzystnej dla Rosji Radzieckiej sytuacji, motywującej także wprowadzenie „komunizmu wojennego”, nastąpiło odrzucenie możliwości istnienia innych niż komunistyczna partii politycznych, nie mówiąc już o opozycji. Cała sprawa wymaga zapewne szerszej refleksji ukazującej powody, dla których z doktryny i praktyki politycznej socjalizmu wyeliminowano wiele ważnych dlań treści.

W konkluzji wypadnie traktować istnienie opozycji jako niesprzeczne z doktryną naukowego socjalizmu. Jak każde zjawisko polityczne jest ono warunkowane nie zanikającymi czynnikami o charakterze społeczno-politycz-

nym i ideologicznym. W myśl dyrektyw marksizmu wszelkie zjawiska polityczne, jak i wszelkie systemy wartości, postawy i działania generowane są przez realne czynniki. Dopiero ich eliminacja może usunąć glebę, na której wyrasta opozycja.

W jakim stopniu wyprowadzone z klasyków marksizmu-leninizmu wnioski można odnosić do polskich warunków? Otóż po pierwsze — w Polsce brak przesłanek klasowo-warstwowych — w tradycyjnym tego problemu ujęciu — dla istnienia opozycji zorientowanej na przywrócenie kapitalistycznego ładu społeczno-gospodarczego i politycznego. W Polsce została wyeliminowana lub istnieje w zakresie nie ważącym na strukturze społeczeństwa grupa mogąca stanowić bazę dla odrodzenia się tendencji prokapitalistycznych. Nie znaczy to wszakże, iżby nie należało takiej ewentualności nie brać pod uwagę. Obecnie jednak w obrębie społeczeństwa polskiego pozostałości (czy reprezentanci) historycznych klas panujących wywodzący się z formacji kapitalistycznej są nieliczne i nie wazą w znaczący sposób na politycznym kształcie funkcjonowania społeczeństwa.

Z tego jednak kręgu mogą wypływać hasła czy propozycje generowane wyraźnymi wyborami politycznymi lub nostalgią za przeszłością. Na tym też podłożu może się rodzić fundamentalistyczna kontestacja prawicowa, w której dominują symbolika, formy i postawy wyrażające się w apriorycznym kwalifikowaniu socjalizmu ze względu na jego wymowę i efekty. Z tego punktu widzenia można ją uznać za programowo stabilną antyustrojowo. Niejednokrotnie charakteryzuje się ona daleko posuniętą irracjonalnością: np. mieszanina demokratyzmu z totalitaryzmem; programowe eksponowanie wartości kapitalistycznego ładu społeczno-gospodarczego i politycznego. Jednakże siłę jej oddziaływania wypadnie wiązać ze słabościami realnego socjalizmu.

Natomiast istniejąca i umacniająca się grupa społeczna, do której umownie odnoszony jest termin sektor (inicjatywa) prywatny, nie tworzy dotąd bazy mogącej wesprzeć realnie opozycję polityczną. Obecnie grupa ta nie angażuje się politycznie, zachowuje neutralność, jakkolwiek może ona stanowić potencjalne zaplecze opozycji, gdy ta uzyska znaczącą pozycję i za jej pośrednictwem możliwe będzie artykułowanie interesów prywatnego sektora gospodarki narodowej. Pozostaje kwestią otwartą, czy opozycja polityczna skłonna będzie swą egzystencję i przyszłość wiązać z orientacją kapitalistyczną.

W obecnych jednakże warunkach i przy dominujących mechanizmach gry gospodarczej grupa ta jest zainteresowana w ich utrzymaniu i wykorzystaniu. Grupa ta daleka jest od udzielania poparcia działaniom kontestacyjnym, zbyt wiele ma bowiem do stracenia, przywrócenie zaś kapitalistycznego ładu społeczno-gospodarczego wydaje się odległe i ryzykowne.

Reasumując, opozycja prokapitalistyczna pozbawiona jest bazy społecznej. Wypadnie to wiązać także z faktem, iż umownie określone podstawowe klasy i warstwy społeczne — klasa robotnicza, klasa chłopska, inteligencja (specjaliści z wyższym wykształceniem związani z pracą intelektualną) — nie są

w opozycji w stosunku do wartości socjalizmu. Więcej — zasadna wydaje się teza, potwierdzona przez badania empiryczne, że niemal całe społeczeństwo polskie uznaje wartości socjalizmu, co nie znaczy, by zajmowały one jednako-
wy porządek i tworzyły spójny system. Można mówić nawet o atrofii całościowo traktowanego systemu wartości socjalizmu przy zachowaniu ważności każdej — lub większości — z nich. Nie wyklucza to jednak sprzeciwu wobec sposobu ich realizacji.

Również na sile ujawniających się w społeczeństwie nurtów opozycyjnych nie wazą w poważniejszym stopniu czynniki zewnętrzne. Godzi się stwierdzić — na podstawie analizy przeszłości — że wysiłki podejmowane przez ośrodki programowo wrogie socjalizmowi są zjawiskiem stałym, związanym z walką ideologiczną i polityczną między dwoma podstawowymi orientacjami ustrojowo-politycznymi. Skuteczność ich oddziaływania wzmaga zapewne zanikająca konkurencyjność socjalizmu, brak wyraźnych sukcesów w sferze społeczno-gospodarczej, w przypadku zaś Polski kryzysy oraz nieefektywność systemu społeczno-gospodarczego i politycznego. Nie jest to wszakże skuteczność samoistna. Za trafną należy uznać tezę, wedle której efektywność wpływów zewnętrznych warunkowana jest aktualnym stanem nastrojów społecznych, a te są wypadkową czynników konkretnosytuacyjnych. W tej perspektywie wypadnie także plasować problem świadomości społecznej.

Szczególną rangę, gdy rozważamy problem opozycji, wydaje się mieć kontestacja o podłożu lewicowym, ideowo i doktrynalnie zbieżna z socjalistyczną. Przejawiają ją m.in. „wychodźcy” z PZPR, legitymujący się niejednokrotnie gruntowną wiedzą o naukowym socjalizmie, znajomością zasad i praktyki funkcjonowania partii, opowiadający się za socjalizmem (lub jego wyspecyfikowanymi wartościami), lecz nieskłonni do zaakceptowania jego realnego kształtu. Ich zdaniem, zresztą nie bez racji, jest on obciążony wypaczeniami stalinowskimi lub jego pozostałościami. Jest to grupa charakteryzująca się zróżnicowanym nastawieniem: od krańcowej wrogości (tu i teraz), poprzez negację pewnych przejawów życia społeczno-gospodarczego i politycznego, aż po przyzwolenie warunkowe. Znaczna część tej grupy skłonna jest podjąć dialog i negocjacje oraz ograniczone kompromisy.

Nie można przy tym pomijać faktu, iż w samej PZPR, jako organizacji politycznej odzwierciedlającej określone interesy oraz działającej w określonych warunkach, nurt krytyki czy niezgody, nie zawsze publicznie zwerbalizowanej, istnieje i ujawnia się zwłaszcza w kontaktach czy stosunkach nieformalnych. Przekonują o tym m.in. wyniki badań przeprowadzonych w ostatnim okresie przez Wydział Propagandy Komitetu Centralnego PZPR wśród załóg przedsiębiorstw znajdujących się pod opieką centralnej instancji partyjnej¹¹.

¹¹ Por. K. B. Janowski: *Stan nastrojów społecznych oraz kierunki ich rozwoju*. Ekspertyza wykonana na potrzeby Zespołu ds. Prognoz Wydziału Propagandy KC PZPR, 19 czerwca 1988; „Reformowanie PRL w oczach środowisk opiniotwórczych. Z odpowiedzi na szóstą ankietę «Warsztatu Opiniotwórczego»”, CBOOS, maj 1988.

Silnym podłożem kontestacji w społeczeństwie jest dalece skromne — lub aktualnie niewystarczające — zaspokojenie w uznanych oficjalnie strukturach życia społeczno-politycznego dążeń podmiotowych. Możliwości sprawstwa i wywierania rzeczywistego wpływu na różne jego sfery są znacznie ograniczone, a determinacja partii i władz państwowych urzeczywistniania zdecydowanych reform, adekwatnych do oczekiwań bardziej rozbudzonej politycznie części społeczeństwa jest niewystarczająca. Jednakże te właśnie czynniki, jeśli je ukształtować w taki sposób, by tworzyły warunki ujawniania i harmonizowania sprzecznych interesów, przejawiania podmiotowości, mogą skuteczniej — niż środki administracyjne — hamować zagrożenia ze strony opozycji wrogiej ustrojowi socjalistycznemu.

Konkluzja o dopuszczalności istnienia w Polsce opozycji nie wydaje się sprzeczna z wyrażoną na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR intencją tworzenia wszystkim środowiskom społecznym możliwości wyrażania swoich interesów poprzez instytucje demokratyczne. Granicą powinny być szeroko rozumiane zasady ustrojowe socjalizmu. Problem praktyczny polega na ukształtowaniu takiego mechanizmu, który spełniałby wymogi artykulacyjno-regulacyjne i adaptacyjno-innowacyjne, a jednocześnie stabilizujące w szerokiej perspektywie ustrojowej. W istocie rzecz sprowadza się do przestrzegania zasady niejako porządkującej, określającej obszary swobody: „wszystko, co nie jest sprzeczne z zasadami ustrojowymi socjalizmu, jest możliwe”.

Podstawowe więc zasady ustrojowe nie podlegałyby negocjacjom. Te podstawowe zasady to, po pierwsze, społeczna (rzeczywiście społeczna) własność podstawowych i decydujących środków produkcji, podlegająca jednak działaniom praw ekonomicznych; dystrybucja rezultatów poprzez odpowiedni system podatkowy, sprzyjający uzyskiwaniu efektów ważnych dla społeczeństwa, oraz stosowna polityka społeczna. Po wtóre — przewodnią rolę partii komunistycznej, której pozycja i wpływy — jako gwaranta przeobrażeń socjalistycznych — byłyby z góry określone i wyegzekwowane przede wszystkim za pośrednictwem systemu przedstawicielskiego. Po trzecie — system sojuszy międzynarodowych. Są to zasady wprawdzie uznawane tradycyjnie, jednakże konieczne byłoby poddanie ich reinterpretacji (zwłaszcza pierwszej i drugiej), by zapewnić podwyższenie poziomu artykulacji systemu społeczno-gospodarczego i politycznego. Stanowiłyby one warunki dopuszczania do udziału w życiu publicznym zorganizowanych sił politycznych, mających możliwość wyrażania opozycji wobec m.in.: 1) sposobu organizowania i sprawowania władzy; 2) systemu sterowania życiem społeczno-gospodarczym; 3) sposobów dystrybucji dóbr wytworzonych; 4) procesu prawodawczego etc.

Legalizacja i dopuszczenie do artykulowania różnych opcji politycznych w ramach określonych granicami zasad ustrojowych doprowadziłoby do upublicznienia polaryzacji sił politycznych, pozostawiając na marginesie te spośród nich, które nie byłyby skłonne zaakceptować wypływających z zasad ustrojowych socjalizmu reguł gry. Przypuszczać można, że nadal istniałyby one

co najmniej w podziemiu, niezależnie od uzyskania przyzwolenia władz, których zdolność dekretowania aktywności politycznej — o czym wypadnie pamiętać — jest nader skromna. Działalność organizacji mających znamiona polityczne byłaby znacznie ograniczona głównie poprzez zwielokrotnienie kanałów jawnej artykulacji dążeń i poglądów o różnych, niejednokrotnie wykluczających się wektorach.

Jednocześnie zasadna wydaje się hipoteza odnosząca się zarówno do perspektywy bliskiej, jak i dalekiej. Czynnikiem mogącym wydatnie osłabić sytuacyjną bazę opozycji jest przyspieszenie kompleksowych i komplementarnych reform społeczno-gospodarczych i politycznych o charakterze podmiotowym (społecznym) i samorządowym. W perspektywie bliskiej — wobec braku możliwości rychłego polepszenia warunków materialno-bytowych — chodzi o zaangażowanie tych odłamów społeczeństwa, które wyrażają zniechęcenie i apatię, jak też znalezienie consensusu z siłami, które prą do reform, a z którymi władze — z różnych względów — nie są skłonne dotąd podjąć dialogu. W dalszej perspektywie tworzyłoby to szanse na odrodzenie postaw społecznikowskich, autentycznej — nie sterowanej odgórnie — inicjatywy i aktywności. Godzi się przy tym wziąć pod uwagę wnioski z analizy przełomu dokonanego w 1948 r., kiedy dążenie do upaństwowienia wszelkich form życia społecznego i gospodarczego oraz ich „przeorganizowanie” doprowadziło do efektów niezgodnych z zasadami naukowego socjalizmu.

Należy przy tym uwzględnić fakt, że podniesienie poziomu artykulacji systemu politycznego, poprzez m.in. odrodzenie podmiotowości obywateli oraz różnych ogniw życia społecznego i politycznego, sytuacji dotychczasowym segmentom systemu politycznego nie ułatwi, tak jak zapewne pojawią się nowe elementy utrudniające ich funkcjonowanie w przypadku dopuszczenia do głosu opozycji. Są to jednak koszty nieuniknione. Dotyczy to zwłaszcza PZPR i jej członków, dla których komfort władzy, wzmocniony m.in. nomenklaturą kadrową, stał się stanem naturalnym. To skomplikowanie warunków działania odnieść wypadnie również do ZSL i SD, a nade wszystko do „PAX”, PZKS i ChSS. Trzeba się ponadto liczyć z ewentualnością niezaakceptowania przez siły polityczne, przejawiające mniej czy bardziej aktywną opozycyjność, aktualnej formuły PRON.

PZPR będzie więc zmuszona do przeorientowania dotychczasowego ujęcia swej roli. Po pierwsze — utrzymania inicjatywy, w obecnie niezbędnie nieodwracalnych, rewolucyjnych przemian i wspierania sił społecznych prących do reform, niezależnie od tego, skąd się wywodzą i jakimi kierują się intencjami. Po drugie — przede wszystkim chodzi nie tyle o zabezpieczenie stosunków władzy i zapewnienie swego w nich miejsca, ile o artykułowanie interesów i dążeń ludzi pracy tak, by rola przewodnia PZPR wypływała z przesłanek realnych i dających się zweryfikować.

Jednocześnie pojawienie się opozycji politycznej — w dopuszczalnych, jak wyżej określano, granicach — może osłabić uzasadnienie, dla którego zwią-

kowy ruch „solidarnościowy” uważa za konieczne odgrywanie roli podziemnej opozycji politycznej. Ruch ten mógłby powrócić do odgrywania roli właściwej związkom zawodowym. „Solidarność” bowiem poczęła w przeszłości odgrywać funkcje polityczne w sytuacji wytworzenia się swego rodzaju „próżni politycznej”.

Do rozważenia zatem pozostaje kwestia — o ile nie zaniknie oddolna presja — dopuszczenia do jawnej działalności aktywnych w podziemiu struktur związkowych, jakkolwiek ich potencjał uległ znacznemu osłabieniu, a możliwości wpływania na bieg wydarzeń — ograniczeniu. Ewentualność dopuszczenia do jawnej działalności wypadnie uzasadniać nie tylko względami prawnymi (konwencje międzynarodowe), ale także egzekwowaniem działalności niesprzecznej z zasadami ustrojowymi. Istotne są również względy pragmatyczne: jawność artykułowania interesów i stanowisk eliminuje zasadność działań pozaprawnych, stwarza możliwość znalezienia consensusu o stosunkowo szerokiej bazie społecznej. Generalnie jednak problem związkowy w kontekście rozważań nad dopuszczalnością opozycji politycznej nie wydaje się najważniejszy, wiele jego bowiem elementów zniknęłoby w sposób naturalny w przypadku pozbawienia go cech polityczności.

W momencie przywrócenia w życiu politycznym w miarę naturalnych — z wyłączeniem wolnej gry sił politycznych — mechanizmów wyłaniania, doboru i selekcji, nastąpiłoby wyeliminowanie zorganizowanych i legalnych dotąd ugrupowań politycznych o słabym wsparciu społecznym, zmuszając PZPR i jej najbliższych sojuszników — ZSL i SD — do rzeczywistego odchodzenia od procedur prowadzących do z góry korzystnego ich usytuowania.

Pozostaje kwestią otwartą konkretne rozważenie możliwości dopuszczenia do życia politycznego sił nowych o opozycyjnej orientacji. W związku z tym konieczne wydaje się zdefiniowanie — przez centrum dyspozycji politycznej — granicy oraz obszaru ustępstw i kompromisów, a także czasu podjęcia problemu. Zapewne trudno uznać za zamkniętą kwestię dopuszczenia do istnienia więcej niż jednej partii orientującej się na ideologię socjalistyczną, co mogą uzasadniać — nie rozwijając tematu — doświadczenia lat 1944—1947. Nie jest to także sprzeczne z wieloma wizjami socjalizmu sformułowanymi w *Manifeście komunistycznym*.

Obecnie można rozważyć możliwość istnienia organizacyjnej siły politycznej o charakterze chadeckim. Pamiętać wypada, że wprawdzie Kościół jest przeciwny bezpośredniemu udziałowi w systemie politycznym, wywiera jednak nań niemały wpływ. Kościół uzyskał już w obszarze swojej działalności wiele, deklarując ponadto niesprzeciwianie się w sferze polityki socjalizmowi. Z jego intencjami niejednokrotnie zbiegały się wystąpienia, m. in. na forum Sejmu (koło „Znak”) czy poprzez prasę („Tygodnik Powszechny”), sił politycznych odnoszące się do konkretnych okoliczności życia społeczno-gospodarczego i politycznego. Jednakże na uboczu pozostaje wiele środowisk kato-

lickich, dla których dotychczasowe możliwości aktywności politycznej okazują się niewystarczające. Byłyby one skłonne skorzystać z szerszych niż dotąd możliwości artykułowania swych interesów.

Sugestia dopuszczenia partii chadeckiej do życia politycznego wydaje się najbliższa realiom społeczeństwa polskiego, w dużym stopniu przywiązanego do katolicyzmu. Stanowić to może swego rodzaju „poligon”, pozwalający jednocześnie na oddzielenie Kościoła, którego wybory ideowo-doktrynalne są znane, od podziemia politycznego, dalece przecież niejednolitego (prawica, lewica etc.) oraz usamodzielnienia się lewicy katolickiej.

Dalsze decyzje należałoby uzależnić od dokonania rzeczowej analizy sił politycznych z punktu widzenia ich możliwych postaw i zachowań w kontekście zasad ustrojowych oraz ich rzeczywistych wpływów, uwzględniając równocześnie fakt, iż nie całe społeczeństwo (ani jego przeważająca część) jest skłonne w ogóle przejawiać działalność polityczną. Ewentualne decyzje powinny być podejmowane po rozpatrzeniu rachunku strat i korzyści zarówno w bliższej, jak i dalszej perspektywie, a także w odniesieniu do różnych kwestii, ważnych z punktu widzenia społeczeństwa oraz perspektyw socjalizmu w Polsce.

Z drugiej strony sprawą otwartą pozostaje, które z liczących się sił politycznych o kierunku opozycyjnym byłyby skłonne uczestniczyć w socjalistycznym systemie politycznym przy założeniu, że uległby on stosownym przemianom.

Problem wydaje się nader poważny, zarówno jeśli chodzi o diagnozę, jak i rekomendacje polityczne, przy których realizacji należy unikać połowiczności, wywołujących przypuszczenie, że ewentualne decyzje mają charakter instrumentalny. Nie mniej ważne jest podjęcie ich w sposób niewymuszony, tym bardziej jeśli uwzględnić stopień przyzwolenia dla legalnego istnienia i działania grup i organizacji o charakterze opozycyjnym odnotowywany w społeczeństwie polskim¹².

Należy przy tym zwrócić uwagę, iż życie społeczne podlega mechanizmom homeostazy. Niemożliwość więc rychłego spełnienia oczekiwań w sferze materialno-bytowej wydaje się tworzyć — uwzględniając wymogi aksjologii socjalistycznej (marksistowskie ujęcie kategorii ludu, jego suwerenności, demokracja właściwością socjalizmu) — szczególne zapotrzebowanie na demokratyzację systemu politycznego tak, by zapewniał warunki do podmiotowości i sprawstwa najszerszym kręgom społeczeństwa.

¹² Ok. 47% respondentów w badaniach *Polacy '88* (26% — przeciwnicy, 27% — niezdecydowani) wyraża takie przyzwolenie (W. Adamski i inni: *Konflikty i reformy*, „Polityka” nr 30/1988).

5. MIEJSCE PARTII W PROCESIE REFORM

W tym kontekście konieczne jest rozważenie perspektywicznych i doraźnych rozwiązań nieodzownych do odejścia od dotychczasowej opcji nakierowanej na zabezpieczenie stosunków władzy na rzecz opcji sytuującej społeczeństwo w taki sposób, że powołuje ono, sprawuje poprzez swoich przedstawicieli, kontroluje i odwołuje władze. Jawi się tu szereg ważnych kwestii, jak np.: system wyborczy, otwarcie na działalność społecznikowsko-samorządową, dopuszczenie do głosu inicjatyw zawierających nowe lub odrodzone treści nie przekraczających jednak zasad ustrojowych, zdemokratyzowanie i ustabilizowanie prawa i uczynienie zeń punktu odniesienia dla podejmowanych decyzji. Wiąże się to także z koniecznością zarysowania możliwych i koniecznych granic dla kompromisów i ustępstw, które nie mogą być zawierane pod presją zdarzeń, lecz być efektem wcześniej sformułowanych wizji. Oznacza to także zarysowanie perspektyw przeobrażeń w systemie politycznym. Z tego punktu widzenia *Program PZPR* uchwalony na X Zjeździe wypadnie traktować jako zapis najogólniejszych intencji politycznych i punkt wyjścia do uformowania przyszłościowych rozwiązań.

Kluczem do zasadniczych zmian i przewartościowań systemu politycznego i społeczno-gospodarczego pozostaje partia. Godzi się jednak przypomnieć, iż jej pozycja nie jest constans. Analiza przeszłości i porównanie pozycji partii w latach pięćdziesiątych z obecną daje obraz zróżnicowany. W tym kontekście można sformułować tezę: Partia jest „skazana” na sukces. Jeśli go nie osiągnie, jej możliwości przewodzenia będą ulegać zawężeniu, a jej pozycja osłabieniu; utrzymanie jej będzie następować metodami nie pochodzącymi z arsenału perswazyjno-politycznego, wpływy zaś ograniczą się do enklaw systemu społeczno-gospodarczego i politycznego.

Przede wszystkim należy uzmysłowić sobie fakt, że obecna struktura i sposób funkcjonowania partii nie czyni z niej siły innowacyjnej, mimo jej rewolucyjnego rodowodu. Przeciwnie, wiele jej cech wskazuje na to, że właśnie w niej skupione są antyreformatorskie interesy i co za tym idzie — grupy. Tymczasem skala reform, jakich oczekuje społeczeństwo, a wymagają gospodarka oraz państwo, przekracza zdolność partii (bazującej na ukształtowanych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych wartościach i wzorcach), wyobrażenia zasięgu i ich perspektyw. Przede wszystkim partia musi odrodzić swą rewolucyjność, innowacyjność, zdolność przewodzenia reformom, umiejętność dyskursu i walki politycznej, a nade wszystko zdolność uświadczenia sobie tego, co konieczne i możliwe, autentycznego przewodzenia wypływającego z przesłanek realnych i dających się zweryfikować. Jest to warunek odegrania konstruktywnej, a w konsekwencji przewodniej roli w procesie przemian.

Uświadczenie sobie przez partię — jej kierownictwo, aparat, aktyw i bazę — konieczności samoreformowania jest warunkiem przeprowadzenia za-

powiadanych i deklarowanych reform. Liberalizuje się otoczenie partii, jednakże w przypadku partii liberalizacja dotyczy jedynie formułowania i wyrażania myśli. Deklarowane przez partię radykalne reformy nie zawsze są urzeczywistniane przez jej członków pełniących ważne funkcje. Teza ta nabiera szczególnej ostrości, jeśli uwzględnić występowanie zjawiska zachowawczej, konserwatywnej postawy aparatu władzy. Nie powinno to zaskakiwać zważywszy m.in. mechanizmy jego kreowania, kontrolowania i odwoływania skupione w zdecydowanej mierze w rękach aparatu partyjnego, którego przeważająca część — jak można sądzić na podstawie badań przeprowadzonych przez Instytut Badań Klasy Robotniczej ANS PZPR w 1987/88 r. — „mniej lub bardziej świadomie występuje przeciwko reformom politycznym w państwie zmierzającym ku autentycznym przekształceniom demokratycznym”¹³. Wymaga to przeanalizowania całego kompleksu spraw, w tym zasad polityki kadrowej oraz praktyki jej urzeczywistniania, zdolności partii do wymuszenia na swych członkach działań określonych jej dyrektywami.

Ważną sprawą jest skład partii. 900 tys. członków pełni z jej mandatu funkcje kierownicze, znaczny odsetek to ludzie związani z biurokracją w różnych dziedzinach publicznych; na składzie partii ważą także ludzie zaawansowani wiekiem. Wreszcie w partii dużą grupę stanowią przedstawiciele klasy robotniczej, która legitymizuje jej pozycję. Znaczna jej część usytuowana jest w działach gospodarki nierentownych i nieefektywnych, dotowanych. Ponadto część jej niejednokrotnie okazuje partii wzrastające zniecierpliwienie i brak zaufania, cofając w istocie kredyt moralno-polityczny, uprawniający — jak ujął to Władysław Gomułka na VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 r. — do sprawowania władzy¹⁴.

Problem jest nader poważny, jego niezauważenie nie wyeliminuje konieczności poddania go analizie z różnych punktów widzenia, tak by ukazać i rozważyć rzeczywiste miejsce partii w procesie reform. Oznacza to także konieczność skonfrontowania hasła „partia ta sama, ale nie taka sama” z praktyką i uświadomienia sobie faktu, iż partia w ostatnich latach nie zdołała przywrócić atmosfery charakteryzującej jej życie wewnętrzne po sierpniu 1980 r. Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało odrodzenie i umocnienie się sił konserwatywnych szukających odwetu na tych, dla których stan „szalejącej demokracji” był stanem naturalnym. W rezultacie z partii odeszło wielu ideowych jej członków, niechętnych do zaakceptowania doktrynalnego schematyzmu i ograniczeń demokracji wewnątrzpartyjnej. Pamiętać przy tym wypada, iż w historii partii niejednokrotnie usuwano z jej szeregów ludzi wykraczających sposobem myślenia i działania poza oficjalnie przyjęte schematy.

¹³ J. P. Gięrgica: *O niektórych przyczynach robotniczego protestu*, maszyn. powiel., s. 18.

¹⁴ Por. W. Gomułka: *Przemówienie na VIII Plenum KC PZPR*. „Nowe Drogi” nr 10/1956, s. 29.

Jest to swoisty dramat rządzących partii komunistycznych, z których czołowa — KPZR — podejmuje obecnie próby poddania rewizji podjęte w przeszłości rozstrzygnięcia personalne.

Siły reformatorskie w PZPR nie tylko straciły na impecie, ale zostały poważnie osłabione. Polityka szukania środka, swoistego parytetu między istniejącymi w partii opcjami ideowymi i politycznymi, kierowała ją w rzeczywistości na pozycje antyreformatorskie. Stabilizacja i normalizacja obróciła się obiektywnie przeciwko partii, tracącej na wiarygodności jako siła mająca przeprowadzić reformom.

Wypadnie stwierdzić, że orientacja konserwatywna łatwiej podlega zorganizowaniu, jakkolwiek nie musi to przyjąć kształtu sformalizowanego. Albowiem ludzi ją reprezentujących integruje świadomość zagrożeń uderzających realnie w ich pozycję. Orientacja reformatorska jest natomiast rozproszona, tym bardziej że z natury jest ona przeciwna tendencjom unifikacyjnym i integracyjnym. Analiza dziejów partii daje podstawy do sformułowania wniosku, iż dotąd w jej łonie zwyciężały siły dogmatyczne, konserwatywne, eliminowane zaś były nurty reformatorskie. Przed partią staje perspektywa odwrócenia tego mechanizmu. Nurt konserwatywny, antypostępowy musi się znaleźć w odwrocie. Stanowi to warunek sprostania przez partię wyzwaniom bieżącym i perspektywnym. Niesprostanie tym wyzwaniom oznaczać może jedynie regres.

Formułując na nowo kategorie przewodniej roli partii przychodzi wyeliminować zagrożenia wynikające z postrzegania jej jako siły wszechobecnej i rozstrzygającej o wszelkich przejawach życia społecznego i ponoszącej totalną odpowiedzialność za wszystko, co wiąże się ze sferą społeczną, gospodarczą i polityczną. Nadal perspektywą pozostaje rozwój samorządności i szeroko pojmowanej podmiotowości społecznej i politycznej, rozumianej jako zdolność obywateli wywierania rzeczywistego wpływu na procesy życia społecznego i politycznego, w czym zawiera się także postulat odrzucenia oporów wobec inicjatyw społecznikowskich oraz aktywności stowarzyszeniowej.

Na tym tle konieczne się staje rozstrzygnięcie zasadniczego dylematu, wyrażającego się w dokonaniu zmian w polskim systemie politycznym, a równocześnie zachowaniu przezeń koniecznej stabilizacji. Chodzi zatem o to, by był on na tyle elastyczny i dynamiczny, by stwarzał warunki wyrażania sprzecznych niejednokrotnie interesów i ich harmonizowania na płaszczyźnie określonej ramami ustrojowymi. Przeobrażenia zakładające demokratyzację jego mechanizmów, wiodące do uspołecznienia władzy, nie mogą być odwlekane. Jedynie bowiem wzajemnie wspierające i uzupełniające się przedsięwzięcia w sferze społeczno-gospodarczej i politycznej, zapewniające społeczeństwu rzeczywistą podmiotowość, zdają się rokować rezultaty na miarę wyzwania czasu teraźniejszego i przyszłości.

Czerwiec 1988

SPIS TREŚCI

1. Wyzwania przyszłości i obciążenia przeszłości	2
2. Kontynuacja i niekonsekwencje	8
3. Podstawowe dylematy	9
4. Nowe pytanie: czy możliwa jest legalna opozycja?	13
5. Miejsce partii w procesie reform	20

Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, RSW „Prasa-Książka-Ruch”
Dwanaście tysięcy osiemset dziewiętnasta publikacja „KiW”

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”
Warszawa, ul. Srebrna 16